№ 27. Łódź, Środa 10 sierpnia 1921 r. Cena 8 mk. (Na prowincji 8.20 l.) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok II.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Cena prenumeraty: Miesięcznie Mk. 160, na prowincji „ 170

UWAGA: Prenumeratę, oraz wszelkie należności przesyłane pocztą, należy adresować jak następuje: PAWEŁ URBANIAK Łódź, Przejazd Nr. 8, „Praca".

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 5 — 7 wieczorem.

Sekretarjat Redakcji otwarty dla publiczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem mk. 40.— w tekście mk. 50.— reklamy mk. 25.—, nekrologmk. 20—, komunikaty mk. 25, zwyczajne mk. 12 za wiersz nomparelowy jednołamowy.

Ogłoszenia drobne 4.— za wyraz, dla poszukujących pracy 2.—

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. — Zagraniczne o 100 proc. drożej. Ogłoszenia nadsyłane po g. 5 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.50143

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

O wyrok Rady Najwyższej.

(Pierwsze poniedziałkowe posiedzenie. — Oficjalne przemówienia.— Opinje rzeczoznawców).

Oficjalny komunikat.

(Depesza otrzymana o 12.5 w poł.)

PARYŻ, 9. (PAT) Havas. Komunikat urzęd. — Rada Najwyższa zebrała się o godz. 3 po południu w gmachu Ministerstwa spraw zagranicznych. Otwierając posiedzenie, Briand powitał przedstawicieli wszystkich państw, poczem w imieniu Rady Najwyższej powitał przedstawiciela St. Zjednoczonych. Komisja rzeczoznawców została zaproszona do przedstawienia wyników swych prac. Prezydent tej komisji przedstawił zasady prawne, co do których nastąpiła jednomyślna zgoda rzeczoznawców. Sir Cecil Hearst zapoznał Radę szczegółowo z zapatrywaniami angielskiemi, poczem La Roche uzasadniał tezę francuską. Nakoniec Torra Franca przedstawił stanowisko Włoch.

Rada wysłucha jutro sprawozdania wysokich komisarzy państw sojuszniczych w Opolu o obecnej sytuacji na G. Śląsku, a zwłaszcza o kwestji bezpieczeństwa. Wobec różnorodności poglądów rzeczoznawców złożonych na posiedzeniu, Rada nie obradowała nad niemi.

Delegaci zgodnie przyszli do przekonania, że będą mogli powziąć ostateczną decyzję wtedy dopiero, gdy będą w posiadaniu wszystkich materjałów, dotyczących sprawy.

Kto jest obecnym?

PARYŻ, 9 (PAT) Havas. Godz. 18.20. Na posiedzeniu Rady Najwyższej są obecni: Lloyd Georg wraz z sekret. Hankey i Lord Curzon—jako przedstawiciele Anglji; vicehrabia Ishy, baron Hayashy jako przedstawiciele Japonji; Bonomi i della Toretto—jako przedstawiciele Włoch; pkł. Harwey, jako przedstawiciel St. Zjedn. Obok Brianda, prezydenta delegacji francuskiej, zasiada Loucher.

Ponadto w posiedzeniu biorą udział rzeczoznawcy państw sprzymierzonych dla sprawy G. Śląska. Wobec tego, że na posiedzeniu ma być omawiana wyłącznie sprawa G. Śląska—nie jest obecną delegacja belgijska.

Szczegóły.

PARYŻ, 9. (PAT) Hav. Otwierając posiedzenie Rady Najwyższej, prezydent Briand powitał członków konferencji i apelując do jednomyślności wszystkich koniecznej dla rozwiązania trudnych i ważnych problemów jakiemi ma się zająć konferencja.

Jeżeli duch zgody i solidarności, mówił Briand, która cechowała poprzednie zebrania, będzie pomagała w dalszym ciągu praca nasza doprowadzi do pomyślnych wyników, Francja przystępuje do obrad, że szczerym zamiarem współpracy ze sprzymierzonymi.

Lloyd Georg podziękował Briandowi zaznaczając, że problem G. Śląski jest najtrudniejszy ze wszystkich jakie mają być przedmiotem obrad konferencji. Problem ten jest trudny nie tylko sam w sobie, lecz z powodu wpływów zewnętrznych, które go komplikują jednakże Lloyd Georg jest przekonany, że o ile członkowie Rady przystąpią do rozwiązania tego problemu z silnym postanowieniem dojść do zgody, rozwiązanie będzie możliwe.

Bonomi podkreślił ważność decyzji jaka ma być powzięta i wpływ jej na pokój świata.

Z kolei Briand powitał w imieniu swoich kolegów przedst. narodu amerykańskiego. Harwey podziękował Briandowi zapewniając go, że powiadomi Hardinga o serdecznych słowach jakiemi się do niego zwrócono. Baron Hayashy (Japonji) przyłączył się do wywodów wszystkich mówców.

Raport rzeczoznawców.

PARYŻ, 9 (PAT) Havas. „Temps" stwierdza, że raport rzeczoznawców, który będzie służył za podstawę do dyskusji w sprawie G. Śląska, zawiera trzy zasady, co do których nastąpiło porozumienie przedstawicieli państw sprzymierzonych komisji, a mianowicie:

1) Traktat wersalski nakazuje podział terenu plebiscytowego pomiędzy Polskę i Niemcy, wobec czego nie można powoływać się na większość głosów, uzyskanych na całym terenie przez jedną ze stron dla przyłączenia jej G. Śląska w całości.

2) Traktat nakazuje, aby przy wykreślaniu granicy na terenie, przedewszystkiem uwzględniono wolę ludności, wyrażoną w plebiscycie, a następnie, aby kierowano się względami geograficznymi i ekonomicznymi kraju.

3) Przy wykreślaniu granicy należy brać pod uwagę wyniki głosowania w każdej gminie.

Co do rozwiązania sprawy G. Śląskiej wobec tego, że projekt twórczy nie był brany pod uwagę przez komisję rzeczoznawców, pozostaje w sprawie rozwiązania problemu G. Śląskiego dwa projekty, a mian. francuski i angielsko-włoski, żaden z tych dwuch projektów nie uzyskał jednomyślności i poparcia komisji. Oba powołują się na niepodzielność Zagłębia przemysłowego, atoli francuski, domaga się przydzielenia tego Zagłębia Polsce, angielsko-włoski Niemcom.

Poglądy rzeczoznawców.

(Projekty: włoski, angielski i francuski).

PARYŻ, 9. (PAT) Havas. — Po inauguracji, Briand zwrócił się do przedstawicieli komisji rzeczoznawców z prośbą o ogólne przedstawienie sprawy górnośląskiej,

Fromaget opierając swoje wywody na gruncie prawnym, wykazywał, że teren plebiscytowy może być podzielony i zaznaczył, że przy wykreślaniu granicy należy kierować się wynikami uzyskanemi w każdej gminie.

Sir Cecil Hearst, przedstawiciel angielski, uzasadniał tezę angielską, stwierdzającą niepodzielność terenu plebiscytowego i domagał się przydzielenia go w całości Niemcom.

La Roch, rzeczoznawca z ramienia Francji, wyraził pogląd, że Zagłębie przemysłowe powinno być podzielone, przyczem znaczna jego część winna przypaść Polsce. Granica — jego zdaniem — mogłaby się prawie pokrywać linją projektowaną przez Sforzę, — nadto należałoby przyłączyć do Polski Turecką hutę.

Przedstawiciel włoski wyłuszczał punkt widzenia pośredni między Anglją i Francją.

Posiedzenie Rady Najwyższej skończyło się o godz. 6 m. 5 w poniedziałek.

Ostatnia wiadomość o Radzie Najwyższej.

PARYŻ, 9 (PAT) Rada Najwyższa wysłuchała dziś relacji gen. le Ronda, de Mariniego i Stuarta, poczem Lloyd George przedstawił swoje stanowisko. Rada Najwyższa weźmie wnioski rzeczoznawców do ponownego podjęcia pracy. Dziś po poł. o godz. 4 odbędzie się ponowne posiedzenie komisji rzeczoznawców.

Walka z głodem w Rosji.

Głodni pod Moskwą.

RYGA, 9. — Osoby, przybyłe z Moskwy, zasługujące na wiarę, potwierdzają wiadomość o zbliżaniu się mas głodujących do Moskwy.

Dezercja lekarzy.

REWEL, 9. — Warunki walki z cholerą są nadzwyczaj uciążliwe. Zdziczała ludność linczuje lekarzy. W „Izwiestjach" ciągle są ogłaszane spisy lekarzy dezerterów.

Pogromy na Ukrainie.

... rzy z miasta Soroki opowiadają o pogromach na Ukrainie, które urządzają zorganizowane bandy; około miasta Hajsina zamordowanych zostało 250 żydów.

Drożyzna.

RYGA, 9. — W ostatnich dniach cena funta chleba w Piotrogrodzie wynosiła 4 tys. rubli, cena funta masła 22,000 rb., cukru—20,000 rubli. Cena ubrania męskiego—półtora do dwóch miljonów rubli.

Niema posterunków polskich na granicy z Rosją.

ŁUNINIEC, 9. Specjalny korespondent Orjentu objechał granicę polsko-rosyjską od st. Rudy do st. Saru dla ustalenia rzeczywistego stanu ochrony naszej granicy. Granica ta jest niedostatecznie strzeżona przez zbyt słabe nasze posterunki.

Kilka dni temu w okolicach Łunińca sowiecka podkomisja graniczna w ciągu kilku godzin rozjeżdżała, szukając naszych posterunków dla zameldowania się o swym przyjeździe.

Reemigranci i ajenci bolszewiccy bez żadnej kontroli przechodzą w wielu miejscach granicę.

Nasze pograniczne posterunki niosą służbę prawie bez odpoczynku ale niedostateczna liczba ich — otwiera drogę do Polski zakaźnym chorobom i agentom sowieckim.

Niebezpieczeństwo wzrasta z każdym dniem.

Koncentracja wojsk czerwonych na granicy rumuńskiej.

PARYŻ, 9. „Les Dernieres Nouvelles" podają wiadomości o koncentracji wojsk sowieckich na froncie południowo-zachodnim. Transport wojsk odbywa się w dwóch kierunkach: ku granicom Polski i Rumunji. Straż pograniczna nad Dniestrem została powiększona w trójnasób, tak, że w każdej chwili może być użyta, jako awangarda. Od Tyraspola do Dubossar bolszewicy budują okopy i przeprowadzają druty kolczaste. Wzdłuż Dniestru rozlokowana jest 8 armja sowiecka, a w okolicach st. Dražni i Łatyczowa stoją

pociągi pancerne i artylerję; do Krzemenczugu nadciąga piechota.

Dalej gazeta komunikuje, że z powodu niepewnej sytuacji wzmocniona została linja wybrzeża Odesa — Mikołajew Oczaków. Dowództwo floty Czarnomorskiej i Azowskiej znajduje się w Odesie; szefem sztabu obrony morskiej został Dąbrowski.

Wysiłki rządu.

PRAGA, 9. — Radjo-telegramy sowieckie, otrzymane w Pradze, dają pojęcie o próbach, czynionych przez władze bolszewickie w celu zwalczania głodu. — Rząd sowietów używa wszystkich sił, aby zorganizować resztki społeczeństwa, pozostałe po zaciętej akcji terorystycznej, dla skuteczniejszej walki z głodem.

Rząd porzucił już poprzednią myśl drogą zwiększania podatków w naturze zapobiedz klęsce — ma natomiast nadzieję otrzymania zasiłków dobrowolnych.

Ludność jest wrogo usposobiona do wszelkich poczynań rządu, więc i w tym wypadku zbiórka idzie bardzo powoli.

Gubernjalne komitety wykonawcze zawiadamiają swe władze o trudnościach, jakie napotykają przy zbieraniu ziarna w tych gubernjach, gdzie urodzaj był dobry.

Ukraina nie chce dawać żywności.

BUKARESZT, 9. Rekwizycja żywności na Ukrainie, przeprowadzona przez sowiety przy pomocy żołnierzy czerwonych, wywołała opór wśród włościan. W czterech okręgach, w których działa kontrrewolucyjny komitet, przyszło do zbrojnego oporu przeciwko wojskom czerwonym.

Węgiel śląski dla Anglji, doniecki dla Włoch.

KONSTANTYNOPOL, 9. W prasie włoskiej debatuje się kwestja objęcia przez Włochy produkcji węglowej Zagłębia Donieckiego. Ze strony rosyjskiej Worowskij oświadczył, że Sowiety są zdecydowane do oddania Włochom jaknajdalej idących koncesji, byleby zostały uruchomione kopalnie donieckie.

—

Kronika polityczna.

Nowe dokumenty w sprawie litewskiej.

Rezolucja Ligi Narodów z dn. 28 czerwca, wystosowana do Polski i do Litwy kowieńskiej, jak widać ze świeżo ogłoszonych dokumentów, tu i tam zrobiła fiasko. Rząd kowieński odrzucił ją całkowicie, co zaś do naszego rządu, ten przyjął ją w zasadzie, lecz poczynił zastrzeżenia, które zdaniem Hymansa „zmniejszają wartość jego zgody". Przedstawiciel Ligi wyraża swój żal, iż rząd polski traktuje generała Żeligowskiego jako samodzielną władzę i że zastrzega prawa Polski do terytorjum Wileńskiego.

Rząd kowieński nie chce słyszeć o kompromisowych środkach, proponowanych przez Ligę, lecz domaga się przywrócenia tego, co mu zapewniał układ z 7 października r. b.

Pomimo nieszczęśliwego losu rezolucji Ligi, p. Hymans chce wznowić rokowania, jakkolwiek sam daje do zrozumienia, że niewiele sobie po nich obiecuje.

Hymans proponuje na koniec sierpnia zjazd naszych i litewskich delegatów w Genewie. Rząd kowieński, który całą kompromisową rezolucję Ligi odrzucił, zgadza się jednak na wznowienie rokowań. Oczywiście trudno jego zgodę traktować na serjo. Runęła nawet ta marna podstawa do porozumienia, jaka istniała dotąd; czyż łatwiej dojść do zgody bez żadnej podstawy?

Misja handlowa sowiecka zjeżdża do Warszawy.

Przewidywany przyjazd sowieckiej misji ekonomicznej z Berlina do Warszawy związe się z całym szeregiem bardzo poważnych problematów z zakresu naszych stosunków gospodarczych i politycznych. Ewentualny przyjazd misji jest wywołany krokami jednego z państw, które na tej drodze usiłuje ułatwić sobie za pośrednictwem Polski możność zastosowania szerokiej akcji handlowej w kierunku wschodnim. Dla Polski rzecz ta przedstawia szereg bardzo cennych walorów albowiem czyniąc nasz kraj głównym terenem tranzytu i produkcji, pozwala nam stąd osiągnąć bardzo wielką ilość różnorodnych korzyści.

Rzekome rosyjsko-francuskie rokowania.

Francuskie ministerstwo spraw zagranicznych dementuje wiadomość o rokowaniach między zastępcą francuskiego rządu a Krassinem w sprawie uznania zagranicznych długów rosyjskich. Pomimo tych zaprzeczeń, pojawiają się ciągle nowe wiadomości o konferencjach rosyjsko francuskich. „Oeuvre" twierdzi, że został nawet wypracowany niemiecko-francuski plan działania dla udzielenia pomocy Rosji i że plan ten będzie przedmiotem obrad Rady najwyższej. Projekt ten ma być podobno wynikiem rokowań, jakie dawny francuski poseł w Petersburgu, Noulens, prowadził z pełnomocnikiem Krassina i z zastępcą banku drezdeńskiego. Pomocnik Krassina przyjął do wiadomości warunki, od których Francja uczyniła zależnym swój udział w akcji pomocniczej. Rząd sowiecki ma uznać wszystkie przedwojenne długi Rosji i utrzymać w mocy wszystkie handlowe i przemysłowe koncesje, jakie Francuzi w Rosji posiadają. Delegaci Francji, Niemiec, Anglji i Ameryki mają przedłożyć rządowi sowietów swoje życzenia, które Rosja chce zabezpieczyć, ako gwarancję za okazaną pomoc i wynagrodzenie za usługi.

Papiestwo a Francja.

Ambasador Watykanu we Francji Ceretti złożył Millerandowi w Rambuille listy uwierzytelniające. W mowie wygłoszonej przy tej sposobności wyraził Ceretti uznanie dla Milleranda i jego poprzedników i zaznaczył, że podjęcie stosunków z Watykanem jest wypadkiem historycznym o niebywałem znaczeniu. Ceretti oświadczył, że papież żywi uczucia specjalnej sympatji dla przesławnego narodu francuskiego i powitał z wielką radością podjęcie stosunków. Stolica apostolska pragnie współpracować ze wszystkimi rządami nad uszczęśliwieniem wszystkich narodów i podejmować w dalszym ciągu wysiłki, zmierzające do ustalenia ogólnego stanu pokojowego, oraz wszczepiania w narody za... władz publicznych, oraz łącznej współpracy wszystkich obywateli w imię ojczyzny i religji.

W odpowiedzi Millerand zaznaczył, że przyjazd Cerettiego nadaje specjalne znaczenie separacji kościoła od państwa, i wyraził przekonanie, że wzajemne zaufanie pozwoli na współpracę ze stolicą apostolską tam, gdzie interesy Francji będą się spotykały z interesami kościoła katolickiego.

W czasie wojny duchowieństwo francuskie na równi z innymi obywatelami złożyło dowody pełnego poświęcenia się dla Ojczyzny, przez co zadzierzgnęły się węzły braterstwa a zanikły dawne wzajemne niechęci. Na koniec Briand podziękował za życzenia i złożył ze swej strony życzenia dla papieża.

Rumunja a Polska.

Bukaresztański korespondent „Gazety Wieczornej" podaje następujące ciekawe oświadczenie rumuńskiego ministra spraw zagranicznych p. Take-Jonescu na temat polityki rumuńskiej w stosunku do Polski:

Rumunja pozostaje w jaknajściślejszych stosunkach z demokracjami Zachodu, między któremi nie robi żadnej różnicy i zawarła sojusz obronny z Serbją, Czechosłowacją i Polską. Oświadczyłem w Izbie, iż żywotny interes nasz leży w tem, by Galicja wschodnia pozostała przy Polsce, oraz by Polska otrzymała sprawiedliwy wyrok na Górnym Śląsku. Jestem szczęśliwy, iż zawarłem te trzy układy przymierza obronnego, ale dziś lub jutro między nami wszystkimi układy te musi zastąpić przymierze ogólne, by zabezpieczyć wszystkie nasze granice. Pracuję nad tem od chwili, gdym objął tekę ministra i jestem pewny, że mi się uda dopiąć celu.

Widzieliście, jakie uczucie gorącej przyjaźni ożywia Rumunję w stosunku do Polski. Niejednokrotnie usiłowano wskazać narodowi rumuńskiemu przyjaźń Polaków dla Węgrów.

Dowodem wszakże, iż tak nie jest, fakt, iż Polskę łączy układ zawarty z nami, a cały świat wie o tem, iż niemożliwością jest być sojusznikiem Rumunji i zarazem przyjacielem polityki węgierskiej. Czyn rządu polskiego, który sprzymierzył się z nami, ponieważ nie godził się z awanturami eks-cesarza Karola, wywołał w narodzie rumuńskim nadzwyczajne wrażenie. Mam nadzieję, iż z czasem nastąpi wielki rozwój tak politycznych jak ekonomicznych stosunków między obiema narodowościami. Pomyślcie, iż wszystko nas łączy, i nic nie może nas rozdzielić.

—o—

Piekło bolszewickie.

(Taniec szkieletów).

Prasa berlińska zamieszcza następujące szczegóły ucieczki przed głodem z Rosji południowo-wschodniej.

Nietylko ludność wiejska porzuca swoje siedziby, ale i robotnicy i czerwonogwardziści opuszczają swoje garnizony i szturmem usiłują w panicznym strachu zdobywać pociągi. Rząd sowietów podwyższył nagle taryfę kolejową, aby powstrzymać tę falę zalewającą pociągi. Podróż z Moskwy do Petersburga kosztuje 140 tys. rub., a z Kijowa do Petersburga 600 tys. rub. Tłum, rozwścieczony tem zarządzeniem począł zagrażać życiu personelowi kolejowemu. Wobec tego personel uzbrojony został w karabiny. Pociągi osobowe są często konwojowane przez pociągi pancerne.

Jak daleko oko sięga, płynie olbrzymia fala nieszczęsnych uchodźców. Przesąd jest w pełnym rozkwicie. Kobiety pociągają w nocy granice wsi, zaklinają zmarłych i skaczą przez palące stosy drzewa w głębokiem przekonaniu, że cholera nie wciśnie się do wsi poprzez ogień i przez specjalnie wytkniętą granicę. W czasie tych obrzędów śpiewają mężczyźni pieśń żałobne.

Rząd Sowietów wypracował szereg zarządzeń, które natychmiast mają wejść w życie, ażeby odwrócić falę głodnych zagrażających Moskwie. Masy uchodźców zbliżają się już do Kazania. Trocki uposażony w dyktatorskie pełnomocnictwa wyjechał 30 lipca do Tambowa, ażeby stamtąd kierować utrzymaniem porządku. W operacjach, które zamierza przedsięwziąć, będzie brało udział 11 dywizji piechoty i 2 dywizje kawalerji.

Wśród 6 miljonów uchodźców, którzy w obawie przed cholerą opuścili obszary nadwołżańskie i maszerują na Moskwę, szaleje cholera. Śmiertelność wynosi 95%. Cholera przerzuciła się na personel sanitarny, oraz na czerwone wojska, które zostały wysłane dla powstrzymania pochodu głodnych. Wojska czerwone zachowują się wobec głodnych bezwzględnie, wobec czego panuje przeciw nim silne rozgoryczenie.

—

Zawrotne liczby.

(226 miljardów).

Jedno z pism niemieckich, chcąc dać pojęcie o wielkości liczby 226 miljardów, wyrażającej wysokość odszkodowania wojennego, które mają zapłacić Niemcy, bawi się w następujące ciekawe wyliczenia.

226 miljardów sekund równa się 3,766,666,666 minutom czyli 62,777,777 godzinom, co daje 2,615,740 dni lub 7,166 lat i 5 miesięcy. Żeby poznać w przybliżeniu wartość złota sumy 2.6 miljardów marek w złocie, należy wyobrazić sobie, że Niemcy posiadły jakąś niewyczerpaną kopalnię złota, z której należy wydobyć metalu tyle, by przygotować 11,3 miljarda sztuk 20-markówek.

Należałoby ustawić 1308 maszyn, z których każda biłaby na minutę 30 sztuk, a wtedy przy 8 godzinach pracy, licząc po 300 dni roboczych w roku skończonoby pracę w ciągu lat 2.

Do zliczenia tej sumy i zawinięcia monet w rolki potrzebaby było bardzo wprawnych 1000 kasjerów, z których każdy liczyłby dziennie po 420 tys. mk., wówczas ukończyliby oni pracę w ciągu lat 2.

Ogólna waga 226 miljardów marek w złocie wyniosłaby 90,400,000 kilo, a do przewiezienia jej potrzebaby było 9?,400 wagonów.

Monetami tymi możnaby wybrukować szosę szerokości 11 metrów z Berlina do Frankfurtu nad Menem.

—

Powszechna danina pracy w Bułgarji.

W Bułgarji na porządku dziennym jest t. zw. „trudnowa powinnost" t. j. danina pracy, okres pracy fizycznej, wykonywano bezpłatnie na rzecz państwa przez wszystkich obywateli bułgarskich od 18 do 45 roku życia.

Tę śmiałą reformę prawodawczą posiadającą charakter eksperymentu socjalnego, wprowadził obecny rząd większości agrarnej, ażeby choć trochę ułatwić wykonanie obowiązków, wypływających z traktatu „pokojowego" w Neuilly.

Danina pracy dała rezultaty, których nie można nie zauważyć. W każdym innym kraju natrafionoby przy jej wykonywaniu na różne przeszkody, w Bułgarji jednak, gdzie pańszczyzna trwała wieki pod rządami Turków; eksperyment ten ma poniekąd podłoże w tradycji. Szczególnie na wsi, zaniedbanej w ciągu 7 lat wojny pod względem wielu prac społecznych, danina pracy dała wyborne rezultaty. — Zrobiono lub naprawiono wiele ulic, ogrodów, mostów, kanałów itp.

Młodzież a danina.

Stwierdzić należy rzecz ciekawą, że młodzież, powołana do wypełnienia swego obowiązku, wykonywa go z radością. Wie ona, że czas spędzi w szkole wychowania gospodarczego, z czego nietylko państwo wyciągnie korzyści dla siebie, lecz, że i ona sama, ta młodzież, powróci do domów z zasobem wiadomości, tak z dziedziny pracy na roli, jak i różnych rzemiosł.

Największa przeszkoda.

Jedyną przeszkodą jaką napotyka Dyrekcja robót publicznych podczas zastosowania nowego prawa, jest brak pieniędzy. Po upływie wszakże 2—3 lat i tej przeszkody nie będzie, ponieważ do tego tego czasu praca w ten sposób już się uorganizuje, że nietylko zdoła sama zaspokoić swoje potrzeby, lecz ponadto dawać będzie państwu poważne korzyści.

•

Godnym zaznaczenia jest również t. zw. „Tydzień pracy szkół", o którego rezultatach nawet Liga Narodów wydała bardzo dobre świadectwo. 600 tysięcy młodzieży szkolnej płci obojga zmuszone było pracować dla państwa, a pracę tę wykonało z radością.

W ten sposób urządzono lub uporządkowano wiele ogródków szkolnych i oczyszczono budynki. Uczennice wykonały dużą ilość haftów, co przyczyniło się przez rozsprzedanie do powiększenia funduszów, przeznaczonych dla niezamożnej młodzieży. Prace dzieci szkolnych oceniono na 100 miljonów lewów (lew równa się 80 markom niem.). Cenniejszą jednak niż pieniądz okazała się dla młodzieży świadomość że nie jest ona pasożytem i że może pracować. Odtąd same dzieci żądać będą „tygodnia pracy", który im dał zadowolenie wewnętrzne.

Z powodu wprowadzenia przymusu inowacji zyskała również i archeologja. Podczas prac ziemnych znaleziono wiele starych wykopalisk.

—o—

Rezultaty górnośląskich niedzielnych wieców.

Staraniem Łódzkiego Komitetu Plebiscytowego w ubiegłą niedzielę odbyło się 8 wielkich wieców przed świątyniami łódzkiemi.

Wszędzie, przy okrzykach na cześć Śląska, uchwalono zaprotestować, wysyłając do Rady Najwyższej telegraficznie następującą rezolucję:

„Wobec obiegających pogłosek o istnieniu projektów niesprawiedliwego rozwiązania kwestji górnośląskiej, ludność robotniczej Łodzi, zebrana na 8-iu wielkich zgromadzeniach ludowych w dniu 7 sierpnia 1921 r. w liczbie 40,000 zakłada przed całym światem kategoryczny protest przeciwko takiemu podziałowi G. Śląska, któryby byłby pogwałceniem woli zamieszkałej tam od wieków ludności polskiej, interesów Państwa Polskiego i traktatu pokoju, podpisanego w Wersalu w dniu 28 czerwca 1919 roku.

Łódź pracująca, stwierdzając, że odkładanie decyzji o losach G. Śląska i każde tymczasowe rozwiązanie tej kwestji stanowi niebezpieczeństwo dla stosunków międzynarodowych oraz zagraża powszechnemu pokojowi, — apeluje do Rady Najwyższej o niezwlekanie i ostateczne rozstrzygnięcie, wierzy bowiem, że Rada chce wykonać Traktat Wersalski, okupiony życiem wielu miljonów najlepszych synów narodów przez Nią reprezentowanych".

Komitet Plebiscytowy rezolucję niniejszą niezwłocznie prześle do Paryża.

XVIII Zjazd P.P.S.

Prasa nasza wogóle, bez różnicy odcieni, zajmowała się dość dużo przebiegiem i uchwałami kongresu ostatniego P. P. S., który się odbył świeżo w Łodzi.

Niektóre organy tej prasy, jak np. „Naród“ wpadły w naiwny zachwyt z powodu tego kongresu, widząc w niem dowód rzetelnego patrjotyzmu; inne znowu, nie wypowiadając zachwytów, skonstatowały zwycięstwo kierunku umiarkowanego w partji, ujawniające się w przyjęciu rezolucji posła Perla, potępiającej wyraźnie bolszewizm i usilującej wprowadzić partję na tory działalności normalnej, polegającej na pracy spokojnej, a nie na akcji awanturniczej, dążącej do „dyktatury proletarjatu“, wreszcie były i takie pisma, które ograniczyły się do opisu przebiegu Zjazdu i do krótkich wyjaśnień sytuacji w partji.

Niezawodnie XVIII-y Kongres P. P. S. posiadał momenty ciekawe, ale ani wogóle cały jego przebieg, ani jego uchwały nie mają, jak zobaczymy dalej, większego znaczenia i nic właściwie w sytuacji partji nie zmieniają.

I.

Dla braku miejsca nie mogę tu przytaczać ani mów poszczególnych działaczy P. P. S., ani tekstu całkowitego uchwał i muszę się ograniczyć tylko do poruszenia spraw najgłówniejszych. Otóż przedewszystkiem zaznaczyć należy, że rezolucję względnie umiarkowaną posła Perla, o której mowa była wyżej, zjazd przyjął względnie mało większością głosów, bo 161 przeciwko 115. Takie więc „zwycięstwo“ może bardzo łatwo w przeciągu kilku miesięcy przeobrazić się w porażkę, a to tymbardziej, że starzy P.P.S-owcy są w sprawach organizowania Zjazdów i wogóle organizacyjnych sprytnymi ludźmi, posługującymi się wszelkimi środkami, celem utrzymania się u władzy w partji. W gruncie więc rzeczy i po zjeździe ostatnim w P. P. S. panować będzie ten sam chaos, co i przed nim. Jedni, owi niby zwyciężeni w znacznej swej części, ożywieni sympatjami bolszewickiemi, do czego się z ostrożności nie przyznają, bojąc się wydalenia z partji—pchać ją będą w kierunku walki ciągłej, w formie lekkomyślnych strejków, mającej na celu wywołanie u nas rewolucji. Nie wszyscy wprawdzie, co głosowali za rezolucją Zaręby, mają sympatje bolszewickie, ale bardzo znaczna ich część dąży ku Moskwie. Wolą oni jednak pozostać w partji, gdyż mają nadzieję stać się w niej z czasem „większością“.

Wszystko w gruncie rzeczy zależeć będzie od tego, czy bolszewicy w Rosji utrzymają się, czy nie...

Z drugiej strony starzy „umiarkowani“ dość wyraźnie zresztą przyznają się do tego, że są za taktyką spokojną, za pracą organizatyjną, dążącą do wzmożenia sił—dlatego tylko, że nie wierzą, aby, przy obecnych stosunkach w Europie, kiedy kapitalizm jest silny, a nawet silniejszy, niż kiedykolwiek, jak twierdzi pan Pozner w № 28 „Trybuny“, można było zorganizować „dyktaturę proletarjatu“ trwałą, wiodącą do tryumfu socjalizmu.

Z punktu widzenia logiki stanowisko „umiarkowanych“ starych intrygantów P. P. S. nie da się utrzymać. Istotnie: z jednej strony uznają oni bowiem wszystkie dogmaty socjalizmu, a więc bezwzględną walkę klas, która ma o wszystkiem decydować, całą teorję rozwoju społecznego Marksa itp. i jednocześnie twierdzą, że dziś kapitalizm jest silniejszy, niż kiedykolwiek. Otóż nie przychodzi im nawet na myśl, że skoro kapitalizm, po tak strasznej wojnie, jaką była wojna światowa, po tak silnych wstrząśnieniach światowych, jakie były w Rosji, Niemczech, Austrji; po dojściu wreszcie do władzy socjalistów w niektórych państwach—jest dziś silniejszym, niż kiedykolwiek, to chyba wogóle losy jego nie są jeszcze przesądzone i nie przedstawiają się tak źle, jak to sądzili Marks, Engels i stworzony przez nich „naukowy“ niby socjalizm.

N. P. R. stoi na innym stanowisku; sądzi ona, że kapitalizm dziś jest słabszy, niż dawniej i że nie wróci już do dawnej swej siły, ale zarazem sądzi, że ustrój, który go zastąpi—nie będzie się przedstawiał w tak naiwnie prostej formie, jak sądzą socjaliści, że nie wszystkie gałęzie produkcji będą uspołecznione w formie upaństwowienia, lecz, że szereg ich (tych, co nie ulegną daleko idącemu centralizmowi), będzie w posiadaniu indywidualnem, a inny kooperatywnem. Dalej, że wszystko to dokona się nie przez samą tylko walkę klas, która jest wprawdzie faktem, ale nie decyduje o wszystkiem, lecz przez usiłowanie większości społeczeństwa z różnych warstw, nie na gruncie międzynarodowej rewolucji, lecz w granicach państwowo-narodowych w sposób rozmaity. Starzy P.P.S-owcy, gdyby mieli więcej inteligencji i sumienności, to stanęliby na stanowisku powyższym, ale wówczas oznaczałoby to porzucenie dotychczasowego stanowiska i przyjęcie programu N. P. R.

Dziwną jest ta teorja socjalistyczna, która od połowy zeszłego stulecia (o ile chodzi o marksizm) zapowiada konieczność upadku kapitalizmu, coraz większą proletaryzację społeczeństwa, upadek stanu włościańskiego, a tymczasem ten kapitalizm, wedle starych P.P.S-owców, staje się coraz silniejszym, a stan włościański coraz mocniejszym, tak, że bez jego pomocy socjaliści, według własnych twierdzeń P.P.S-owców, nie mogą osiągnąć poważnych zdobyczy.

Józef Hornowski.

Kwestja urzędnicza.

W „Kurjerze Lwowskim“ znajdujemy poniższy, uwagi godny, artykuł, który pozwolimy sobie przedrukować.

Sprawa należytego uposażenia pracowników państwowych jest bezwątpienia jednem z najważniejszych zagadnień gospodarki państwowej. Sprawa ta zaostrza się i zaognia coraz więcej. Jasne określenie stanowiska wobec tego położenia jest obowiązkiem każdego stronnictwa i każdego organu opinji publicznej.

Nie stosując do urzędników państwowych jakiejś wyjątkowej miary, musimy i co do nich uznać zasadę, że godziwa zapłata za pracę powinna wystarczyć na skromne bodaj utrzymanie samego pracownika i jego rodziny.

Jeżeli tą słuszną miarą ocenimy pobory dzisiejsze urzędników, nie możemy przeoczyć, że płaca 10 do 20 tysięcy mk. miesięcznie nawet na najskromniejsze utrzymanie rodziny nie wystarcza, jest więc zbyt niska, aby ją uznać można za godziwą i słuszną.

Gdy pobory służbowe nie wystarczają na najniezbędniejsze potrzeby rodziny urzędnika, stają przed nim różne sposoby załatania dziur w budżecie domowym.

Niektórzy, a tych jest zapewne najmniej dopłacają do poborów z dawnych swych oszczędności, lub z majątku prywatnego i nie narzekają na los, służąc państwu na pół bezpłatnie. Gdyby takie postępowanie można uogólnić, urzędnikiem mógłby być tylko człowiek zamożny, a urząd stałby się przywilejem bogaczy. Trudno więc zachwycać się obywatelską ofiarnością tych wybrańców losu, którzy do swej pensji dopłacać chcą i mogą.

Inni urzędnicy zmuszeni są poza biurem poszukiwać ubocznych zajęć płatnych, aby związać końce budżetu.

Państwo jednak żąda, aby urzędnik w całości oddawał się służbie. Zdaje nam się, pisze „Kurjer Lwowski“, że żądanie to jest niesłuszne, jeśli państwo, jako pracodawca, nie jest w możności zapewnić pracownikom państwowym wraz z rodzinami należytego utrzymania. Przeciwnie, jeśli finanse państwa na to nie pozwalają, aby urzędników w całości utrzymywać, należy to sobie wyraźnie powiedzieć i uznać z konieczności służbę rządową jako zajęcie uboczne. Tak przecież pojmują w Niemczech stanowisko wielu urzędników państwowych, zwłaszcza z zawodowem wykształceniem, ustanawiając ich jako urzędników, ubocznie służbę wykonywujących. Jest w tem uczciwość i roztropność, a przedewszystkiem jasne określenie wzajemnych zobowiązań pracodawcy i pracownika.

I polski rząd, jeśli nie ma środków na uczciwe wynagrodzenie pracowników państwowych, powinien nietylko zezwolić ogólnie wszystkim urzędnikom na przyjmowanie ubocznych zajęć zarobkowych, ale nawet powinien w ten sposób tę pracę pozabiurową zorganizować aby wszystkim urzędnikom zdobycie dostatecznych środków do życia ułatwić i zabezpieczyć.

Innego wyjścia bezwarunkowo niema, a łudzenie siebie i opinji publicznej tem, że urzędnik może pracować rzetelnie przy płacy 10.000 mk miesięcznie, że nie mając z poborów służbowych na chleb, mieszkanie, opał, światło, ubranie dla rodziny, może i powinien w całości poświęcić się urzędowi, jest świadomem skierowaniem całej rzeszy urzędniczej na drogę bezprawia, nadużyć, łapownictwa.

Bo jakież inne jeszcze wyjście pozostaje sumiennemu i uczciwemu urzędnikowi. Chyba się obwiesić i rodzinę pozostawić jej losom.

Albo też wolno urzędnikowi urząd porzucić i przenieść się do zajęć prywatnych. Tak też wielu czyni. Ale nie wszyscy tak uczynić mogą i to jest głównem źródłem wyzysku pracy urzędniczej przez państwo.

Taki kurs dłużej trwać nie może. Cała machina państwowa rozprzęgnie się i rozleci, jeśli rząd wypłoszy co najlepsze i najuczciwsze żywioły z urzędów, a pozostawi miernoty i ludzi, umiejących sobie radzić przy lichej dotacji państwowej.

Ruch zawodowy inteligencji.

Zapomoga doraźna dla nauczycieli w Warszawie.

Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich szkół średnich otrzymał od nauczycielstwa duńskiego kwotę 210,000 (dwieście dziesięć tysięcy) marek polskich jako ofiarę na zapomogi dla najbardziej potrzebujących nauczycieli, względnie wdów i sierot po nauczycielach. Suma ta podzielona zostanie na początku września r. b. przez specjalnie do tego powołaną komisję.

Związek nauczycielstwa P. Szk. P. otrzymał z darów Tow. amerykańskiego 150 paczek zawierających mąkę, ryż, cukier, słoninę itp. celem podziału paczek tych pomiędzy najbardziej potrzebujących nauczycieli.

Sprawy robotnicze.

Deputaty dla ciężko pracujących.

(k) Wydział zaprowiantowania miasta będzie wydawać na przyszły miesiąc po 600 gramów cukru białego po 190 mk. za kilo i po 3 funty białej mąki (po 26 mk. za funt.)

Scisła kontrola deputatów robotniczych.

(k) W Wydziale zaprowiantowania miasta dzięki niedopatrzeniu wydawano deputaty dla ciężkopracujących robotników fabryki Silbersteina, które cofnięto z powodu długotrwałego strajku w tejże fabryce. Z powodu wydania tych, nieprzyznanych deputatów, Komisarz aprowizacji Patek wniósł zażalenie przeciwko wydziałowi zaprowiantowania.

Wiec inwalidzki w Toruniu.

Odbył się w Toruniu wiec inwalidzki. Ci najbiedniejsi z pomiędzy biednych wywodzili swe skargi i żale dość obszernie, tak że serce krajało się słuchaczowi. Szedł taki biedak w święty bój za Ojczyznę zdrów i ofiarny, a wrócił zrujnowany, niezdolny do wytężonej, ciężkiej pracy, — kaleką. Zapomoga państwowa ledwo że wystarczy na zakupienie soli. Słusznie skarżyli się wszyscy, że w urzędach cywilnych i wojskowych pracuje wielka ilość dziewczyn, któreby się łatwo dały zastąpić przez zdolniejszych i pisać umiejących inwalidów. Także wielu zdrowych i tęgich mężczyzn wykonuje lekkie funkcje portjerów i woźnych. I na ich miejsce należałoby posadzić inwalidów. Zdrowy człowiek zawsze prędzej znajdzie pracę. W tym duchu też zredagowano i przyjęto odpowiednie rezolucje.

Korespondencje.

Z Tomaszowa Mazowieckiego.

Dnia 2 sierpnia po dwuch lecz twardych konferencjach strajk 8 tygodniowy w przemyśle włóknistym został zlikwidowany na tych samych warunkach co w Łodzi. Tylko metalowcy mieli żądania nieco odmienne z powodu tego, że dwa tygodnie przed strajkiem otrzymali 43%. Fabrykanci obecnie podwyżki im odmówili.

W końcu strajku jak zwykle przemawiało kilku mówców z jednej strony Polsk. Zw. Zaw. z drugiej Zw. Klasow. Socjaliści jak zwykle pletli smalone duby. Taki np. Adamus dowodził, że sekretarz Zw. „Jedność". — Palant w roku 1904-5 kasę okradł, a za te pieniądze kupił rewolwery z wizerunkiem Matki Boskiej, któremi zabijał pepesowców. Są to ordynarne kłamstwa. Tow. Adamus zapomniał dodać, że pepesowcy w Tomaszowie przywłaszczyli sobie po Zw. „Jedność" pewne sprzęty, które do dziś mają.

Również nie do rzeczy pleótł tow. Zakrzewski, który Polsk. Zw. Zaw. i N. R. nazywał zdrajcami sprawy robotniczej i zarzucał, że socjaliści nigdyby nie zgodzili się na 40%. (Biedak nie wie, czy nie chce wiedzieć o tow. Zuławskim, który 40 proc. brać kazał).

Wreszcie wystąpił tow. Ditrich, który z całą furją wystąpił przeciw Pol. Zw. Zaw. za to, że już dwa razy nie chciały one przystąpić do strajku generalnego. (Komuniści też prą za wszelką cenę do tego, czyżby tow. Ditrich — urzędnik państwowy — też tego samego chciał). Tow. urzędnik państwowy Dietrich utrzymywał, że strajk generalny pozwoliłby odrazu obalić dotychczasowy ustrój i obecny rząd.

Oczywiście, że napaści towarzyszy nie osiągnęły żadnego rezultatu, bo ogół robotniczy wie dobrze, co warci są ci panowie, który tak dużo umieją gadać, a nie czynić.

Z łódzkiego życia.

Rocznica.

Mija już rok, od czasu, kiedy kraj nasz od wschodu zalewały dzikie hordy bolszewickie. Pamiętne są dni lipca i sierpnia r. ub., kiedy to na ulicach wszystkich miast roiło się różnobarwnych plakatów i odezw, nawołujących do wstępowania do armji.

Była to chwila niebezpieczeństwa, całe społeczeństwo pospieszało z pomocą obrońcom. Koła polek, „Białe" i „Czerwone" Krzyże na szeroką skalę rozwinęły swą działalność. Po stacjach kolejowych porozsiadały się wydekoltowane dzieweczki i z serdecznym uśmiechem rozdawały żołnierzom herbatkę, czekoladę, papierosy itd. Nawet na najrozmaitszych łakotkach nie zbywało.

Lecz ci, którzy tak dbali o żołnierzy podczas inwazji, natychmiast o nich zapomnieli, gdy ci odparli wroga, bo wtenczas nie groziło już żadne niebezpieczeństwo. Lecz żołnierz nie zapomniał o obronie kraju, chociaż o nim zapomniano i nie zważając na zimno i chłód, stał cierpliwie na straży kraju.

Po odparciu wroga zaś byli i tacy, którzy mówili, że zrobił to nie żołnierz polski lecz duża tu zasługa gen. Weyganda.

Wojna skończona. Żołnierze spełnili swój obywatelski obowiązek. W nagrodę obdarto ich z odzieży i w łachmanach puszczono ich do domów.

Wrócili bohaterowie, po to, ażeby utrzymywać przy życiu siebie i swe rodziny, lecz wielu z nich spotkał jakże sromotny zawód. Całe rzesze tych bohaterów-nędzarzy tułają się po ulicach miasta, oblegają wszystkie miejsca pośrednictwa pracy, dobijają się pomocy Czerwonego Krzyża lub Stowarzyszenia zdemobilizowanych żołnierzy, żebrząc o jakąś część odzieży, lub trochę jedzenia.

Cóż na to patronat nad zdemobilizowanymi żołnierzami?

Cóż na to społeczeństwo?

Czy społeczeństwo powinno pozwolić na to, ażeby ci ludzie w sile wieku, ci bohaterowie, których pierś ozdobiona jest Krzyżami Waleczności lub Virtuti Militari, żebrali???

Nie. Społeczeństwo na to stanowczo nie powinno pozwolić, ludziom tym trzeba dać pracę, dać im możność egzystencji, dać im zarobić tyle, ażeby nie potrzebowali żebrać.

Przyjście z pomocą zdemobilizowanym nie jest łaską lecz obywatelskim obowiązkiem.

Bartczak Jan,
(Zdemobilizowany).

Oświata i Szkolnictwo.

Państwowa szkoła budowy maszyn i elektryczności.

Z chwilą odbudowy gospodarczej naszego kraju daje się zauważyć brak wykwalifikowanych pracowników na polu techniki. Zaradzić temu brakowi mogą odpowiednie zakłady naukowe. Niestety nie mamy ich za wiele i z czasem liczba ich musi być zwiększona. Wśród istniejących wyróżnia się państwowa szkoła budowy maszyn i elektrotechniki im H. Wawelberga i S. Rotwanda, która jest dalszym ciągiem szkoły mechaniczno-technicznej im. Wawelberga i Rotwanda. Zreorganizowana ta szkoła stoi na wysokim poziomie i aczkolwiek kurs nauki uległ skróceniu z 4 do 3 i pół lat, to jednak poziom naukowy nie uległ obniżeniu.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego oświadczył, iż uczyni wszystko możliwe, aby poziom tej uczelni podnieść i zaznaczył, że absolwenci tej szkoły otrzymywać będą po rocznej praktyce technicznej tytuł „kandydata inżynierji", a po 4 latach pracy w przemyśle przysługiwać im będzie prawo ubiegania się o tytuł naukowy, jaki wydają nasze Politechniki.

Warunki przyjęcia do szkoły, wzdłuż statutu z dn. 1. XI. 19 r. są następujące:

Na kurs 1 mogą mogą być przyjmowani kandydaci, którzy: a) mają nie mniej niż 16 i nie więcej niż 20 lat życia, b) przedstawią świadectwo z ukończenia minimum 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej, przyczem Rada Pedagogiczna może poddać kandydata dodatkowemu egzaminowi z polskiego, matematyki, fizyki i rysunków. Kandydaci z roczną praktyką zawodową mają pierwszeństwo przy wstępowaniu do szkoły. Wyjątki od tych wymagań na wniosek Rady Pedagogicznej zatwierdza minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Podania należy składać do kancelarji szkoły przed 20 sierpnia, która jest czynna we wtorki i piątki od godz. 11—1 Kancelarja mieści się w gmachu szkolnym w Warszawie przy ul. Mokotowskiej Nr. 10.

Podkreślić należy, że zadaniem wyższych szkół technicznych jest dostarczanie społeczeństwu sił naukowych oraz zawodowych.

Przed siłami naukowemi w dobie dzisiejszej otwarte jest olbrzymie pole działalności a mianowicie: dostarczanie sił pedagogicznych oraz wydawanie dzieł i podręczników technicznych, których w języku naszym daje się odczuwać wielki brak.

Siły zawodowe muszą dostarczyć zdolne i wykwalifikowane zastępy ludzi dostatecznie uzdolnionych i przygotowanych do odbudowy i dalszego rozwoju naszego przemysłu.

Faramuszki.

DAWNIEJ A DZIŚ.

Kiedy była bieda
I wróg stał u bramy,
Był nadzieją mężów
I bożyszczem damy

Patrzyli się wszyscy
W junaka oblicze,
W dzień miał papierosy,
A w nocy słodycze..

Patrzyli się wszyscy
W junaka źrenice,
Bo ostrzem swej szabli
Rzucał błyskawice.

Ramiona kochanki
Oplatały kołnierz,
A tłum ryczał wszędzie:
Vivat polski żołnierz!

Dzisiaj w sercu przyschła
Sentymentu łezka,
Coraz częściej słyszysz
Słowo: soldateska!

Z dawnym benjaminkiem
Cywil się nie liczy,
I nikt mu nie daje
Kwiatów ni słodyczy.

Ta zaś, której niegdyś
Dawał szczęścia dreszcze,
Mówi doń z przekąsem:
Pan przy wojsku jeszcze!!

Nemo.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

10 Środa

Dziś Wawrzyńca
Jutro Zuzanny

Wschód słońca,	4 m. 30
Zachód „	7 m. 40
Wschód księżyca	10 m. 36
Zachód „	1 m. 09

— **Rada Miejska.** 39 (III sesji) specjalne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w środę, dn. 10 sierpnia 1921 r., o godz. 6 po poł., w sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej nr. 16. W razie niedojścia do skutku powyższego posiedzenia, następne, prawomocne bez względu na liczbę obecnych, odbędzie się w tymże dniu, z tym samym porządkiem dziennym, o godz. 7 wiecz. punktualnie (§ 22 R. O.)

— **Wolny handel węglem.** W nr. „Dziennika Ustaw" ogłoszono rozporządzenie Min. Przemysłu i Handlu, którego mocą od dn. 1 października r. b. zostaną zniesione ograniczenia w obrocie: węglem kamiennym, koksem, węglem brunatnym i brykietami węglowemi na całym obszarze Państwa. Jednocześnie ustaną wszelkie świadczenia rządu na rzecz przedsiębiorców kopalnianych i robotników. Import węgla i koksu z zagranicy, eksport za granicę, sposób zabezpieczenia dostaw opału dla kolei państwowych i dla instytucji użyteczności publicznej oraz sposób ustanowienia kolejności wysyłek węgla kolejami żelaznymi będzie określony specjalnemi zarządzeniami Min. Przemysłu i Handlu.

— **Rozkład jazdy tramwajów nocnych w Łodzi.** Wobec powszechnego zainteresowania publiczności kursem jazdy pociągów nocnych, niniejszem podajemy tenże—według najnowszych zmian, dokonanych przez dyrekcję stosownie do potrzeb i rozkładu pociągów kolejowych, do których zastosowano tramwaje.

Pierwszy pociąg A, kursujący po linji 5-ej, wychodzi z remizy przy ul. Tramwajowej o godz. 10 min. 30 i zdąża na dworzec Fabryczny, skąd o godz. 10 m. 50 odchodzi na dworzec kaliski.

Z Kaliskiego o 11.45 odjeżdża na Fabryczny, a z Fabrycznego o 12.15 odjeżdża na Górny Rynek. Z Górnego rynku o 12.45 odchodzi na dworzec Fabryczny, z Fabrycznego o 1.35 po północy na Kaliski, z Kaliskiego o 2.27 na Fabryczny, stąd o 3 na Kaliski. Z Kaliskiego dworca o 3.50 na Fabryczny, skąd o 4.20 drugi raz na Górny Rynek. Stąd o 5.10 na Fabryczny i w końcu stąd o 5.38 do remizy.

Drugi tramwaj B, idący pomiędzy obu dworcami po linji 8, wychodzi z remizy o 10.32 wieczorem na dworzec Fabryczny, stąd o 10.52 na Kaliski, skąd o 11.45 z powrotem. Z Fabrycznego o 12.20, z Kaliskiego o 12.56, z Fabrycznego o 1.35, z Kaliskiego o 2.27, z Fabrycznego o 3, z Kaliskiego o 3.50, poczem z Fabrycznego o 4.30, tym razem na Plac Kościelny, z Placu Kościelnego o 5.12 na dworzec Fabryczny, a stąd o 5.30 zjeżdża do remizy.

— **Handel zamienny.** Łódzkie Tow. Rolniczo-Handlowe stosuje handel zamienny, jak w zamierzchłych, patrjarchalnych czasach, a mianowicie zamienia nawozy sztuczne na zboże. Za 100 kilo superfosfatu, czyli t. zw. „popiołu" wieśniacy płacą 81 kilo zboża, w połowie ozimego (żyta lub pszenicy, w połowie jarego (owsa, lub jęczmienia). Superfosfat zamienny jest 18 proc., jakości. Wkrótce Tow. otrzyma superfosfat 16 proc. który będzie sprzedawany za gotówkę w cenie ok. 6000 mk. za 100 kilo. Żużle Thomasa, na sapowate grunta Tow. wymienia w stosunku 100 kilo żużli za 90 kilo żyta. Sól potasowa i kainit sprzedaje się tylko za gotówkę.

— **Posady dla zdemobilizowanych** Biuro Prasowe M. S. Wojsk. komunikuje: Rada ministrów powzięła uchwałę, wzywającą ministerja cywilne, aby przy obsadzaniu posad w pewnych kategorjach czynności przy równych kwalifikacjach kandydatów, dawały zasadniczo pierwszeństwo byłym podoficerom zawodowym oraz byłym majstrom wojskowym. Przy składaniu podania o posadę należy załączyć poświadczenie służby wojskowej. Podanie i załącznik wolne są od opłat stemplowych. W wypadku odrzucenia prośby, wbrew powyższym postanowieniom, należy wnieść zażalenie do ministra, któremu dany urząd podlega. Poświadczenie służby traci swą ważność w razie wyroku sądowego, z którym łączy się utrata prawo do zajmowania urzędów państwowych i publicznych oraz po przekroczeniu 60 roku życia, jeżeli interesowany przedtem z przysługujących mu praw nie korzysta.

— **Taryfy kolejowe podniesione będą o 100 proc.** Rada ministrów na ostatniem posiedzeniu poleciła ministrowi kolei oraz poczt i telegrafów podnieść taryfy pocztowe i kolejowe od dnia 1 września, gdyż niskie taryfy kolejowe, zdaniem rządu, są jedną z przyczyn zasadniczych niedoborów kolejowych.

Mianowicie dochody ministerstwa kolei obliczone są na r. b. w wysokości 25 i pół miljardów, wydatki zwyczajne w wysokości 30 miljardów, nadzwyczajne zaś w wysokości 12 miljardów.

Z ruchu osobowego przewidywany jest wpływ 8 i pół miljardów mk., z towarowego 17 miljardów mk.

Z porównania taryfy towarowej obowiązującej obecnie z przedwojenną widzimy, że jest ona 3 razy niższa, jeszcze jaskrawiej wygląda porównanie taryfy osobowej; przed wojną podróżny 3-ej klasy płacił za wiorstę 1 i pół kop., obecnie płaci za kilometr 1,2 marki, a więc w stosunku do spadku waluty 10 razy mniej, więc też podwyższenie taryfy kolejowej nie odbiło się na zmniejszeniu liczby podróżnych.

Władze kolejowe zamierzają podnieść taryfy osobowe o 100 procent, podniesione też zostaną i taryfy towarowe, jednakże narazie na niektóre towary.

— **O ulgach przejazdowych urzędników i kolejarzy.** Ministerstwo kolei żelaznych wydało okólnik w sprawie ulg przejazdowych urzędników i kolejarzy:

1) Przeciwko urzędnikom państwowym za przejazd kolejami bez biletów, lub za biletami niewłaściwemi nie należy wszczynać spraw sądowych, a należności za takie przejazdy winny być ściągane jedynie w drodze administracyjnej.

2) W ostatnich czasach coraz częściej napływają do M. K. Z. skargi, że pracownicy kolejowi, a zwłaszcza ich rodziny, uprawiają pokątny handel artykułami pierwszej potrzeby i w celach zakupu tych artykułów jeżdżą za biletami zniżkowemi, które nabywają w kasach na podstawie posiadanych dowodów tożsamości osoby. Celem zapobieżenia nadużyciom w tym kierunku, Ministerstwo Kolei Żelaznych podało do wiadomości wszystkich pracowników, iż korzystanie z biletów czy to bezpłatnych, czy zniżkowych, celem uprawiania handlu i zajmowania się spekulacją jest bezwzględnie niedozwolone. Pracowników lub członków ich rodziny, którzy będą ujawnieni w tego rodzaju postępach, należy traktować, jako winnych nadużycia przysługujących im ulg przejazdowych i pozbawić ich rzeczonych przywilejów na przeciąg jednego roku.

— Za duszę ś. p. Stanisława Muszyńskiego, b. sierżanta 25 p. W. P., uczestnika 32 bitew polskich, który zginął w bohaterskiej walce za Ojczyznę w dniu 13 sierpnia 1920 roku w Chełmszczyźnie pod Dobrohuckiem, odbędzie się w sobotę dn. 13 b. m. nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża.

— **Nowy podatek komunalny.** Władze min. spraw wewnętrznych zawiadomiły odnośne instytucje samorządowe, iż rząd zezwala na uchwalanie nowego podatku komunalnego gruntowego w wysokości od 15 do 40 marek z morgi. Wpływy z tego podatku komunalnego mają być obracane na instytucje samorządowe, a więc wyłącznie na sprawy sanitarne, zdrowia publicznego, ochrony pracy i ulepszeń komunikacyjnych. Co do uchwalania podatku decydują same gminy.

— **Z targu.** (k) Na wczorajszy targ znów nie dowieziono wcale ziemniaków. Słomę w snopkach sprzedawano po 180 mk. za snopek, marchew w pęczkach ładnej marchwi mendel pęczków 80 marek, masło podskoczyło do 800 — 900 mk. za kwartę, dowóz wielki owocu, który stale tanieje. Jaja od 180 do 200 mk. za mendel. Kurczęta w cenie od 180 do 250 mk. Ruch targowy średni.

— **Z kasy skarbowej.** (k) W kasie skarbowej w Łodzi w ostatnich dniach wpływa wiele złota za specjalne opłaty celne, koncesyjne, monopolowe itp. Złoto napływa we wszelkiej postaci — złote ruble, franki, marki, dolary itp.

— **Nagła śmierć.** (k) W fabryce przy ul. Kątnej Nr. 6-3, onegdaj o godz. 5 po poł. przy pracy zmarła nagle, przypuszczalnie na wadę serca 17 letnia robotnica Genowefa Lanke, zamieszkała przy ul. Nowo-Zarzewskiej 18. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził zgon.

— **Zamach samobójczy.** (k) Przy ul. Anny nr. 19 popełnił zamach na własne życie 43 letni Leopold Bezsler, wypijając kwasu solnego. Desperata w ciężkim stanie przywiozło pogotowie do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

— **Wypadki przy pracy.** (k) Przy ul. Karola nr. 11 na 19 letniego robotnika Stefana Wierzbickiego, zamieszkałego przy Dąbrowskiej pod nr. 8 runął stos cegieł przygniatając mu dolne kończyny i tułów, gniotąc przytem żebra.

— W fabryce przy ul. Południowej pod nr. 52 przy pracy spadł wałek od maszyny na nogę robotnikowi Józefowi Urbaniakowi lat 48, z ul. Zytniej nr. 19, powodując rany szarpane prawej strony i kontuzję nogi. W obu wypadkach pomocy udzielił lekarz pogotowia.

Z życia organizacji N. P. R.

Dzielnica Górna.

Dnia 10 b. m. o godz. 8 wieczorem w klubie NPR przy ul. Kątnej nr. 2 odbędzie się zebranie Zarządu oraz dziesiętników.

Zebranie Dzielnicy Wodnej.

W środę o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie zarządu, dziesiętników i delegatów fabrycznych. Sprawy ważne.

Konferencja polityczna NPR.

W sobotę, dn. 20 bm., o godz. 5 popoł., w lokalu PZZ. (Główna 31) odbędzie się konferencja polityczna NPR. Przedmiotem obrad będą sprawy, związane z kongresem NPR. Wstęp za legitymacjami.

Komisja Rozjemcza.

W czwartek o godz. 7-ej wieczorem zebranie Komisji Rozjemczej.

Zebranie Zarządu Okręgowego.

W niedzielę, dn. 21 bm., o godz 11 rano, w Klubie NPR. odbędzie się posiedzenie Zarządu Okręgowego. Wszystkie organizacje w Okręgu obowiązane są przysłać swych delegatów.

Kongres N. P. R.

W dniu 4, 5 i 6 września r. b. odbędzie się w Krakowie II. Kongres N.P.R. Program obrad następujący:

1. Sprawozdanie G. K. W.
2. Sprawozdanie Klubu Poselskiego
3. Program N. P. R.
4. Statut N. P. R.
5. Wybory Rady Naczelnej.
6. Wolne wnioski.

W obradach biorą udział: 1) delegaci wybrani w stosunku jeden delegat

Punkt zborny odjazdu do Krakowa w Poznaniu. Godzinę i miejsce podamy później.

na 500 członków, opłacających podatek partyjny; 2) członkowie Rady Naczelnej i G. K. W.; 3) posłowie oraz 4) redaktorzy prasy partyjnej.

Delegaci winni mieć zaświadczenie odnośnych organizacji, że są wybranymi delegatami i że reprezentują wymienioną w zaświadczeniu ilość członków.

W Krakowie po sprawozdaniu i zarejestrowaniu zaświadczeń, delegaci otrzymują bilety wejścia na Kongres.

* * *

Podaje się do wiadomości wszystkich organizacji Narodowej Partji Robotniczej, że z dniem 1 sierpnia zostało w Krakowie w związku z mającym się odbyć kongresom — otwarte biuro kongresowe. Biuro to mieści się przy ulicy Karmelickiej 1.21, gdzie dyżurujący udzielać będzie wszelkich informacji każdego dnia od 4 do 7 po południu.

Listy należy adresować: Leon Możdżeński, Kraków, ulica Konarskiego 1.29.

Główny Komitet Wykonawczy.

Z kraju.

— **Nowy dyrektor teatru w Toruniu.** Ministerstwo kultury i sztuki mianowało dyrektorem teatru Narodowego w Toruniu p. Mieczysława Szpakiewicza, artystę teartu „Reduta" w Warszawie.

— **Zatrzymanie biżuterji na granicy.** W porze obecnej wyjeżdża za granicę do badów dużo kobiet obładowanych biżuterją. Zwraca się jednak uwagę, że na granicy specjalne rewidentki je rewidują, klejnoty się zabiera, przechowuje w komorze celnej i zwraca po przyjeździe tych osób z zagranicy.

— **Konkurs na godło urzędowe Politechniki Warszawskiej.** Rektor politechniki warszawskiej ogłasza konkurs na godło urzędowe Politechniki. Przeznaczone są trzy nagrody: 20 tysięcy, 10 tysięcy i 5 tysięcy marek. Termin składania prac do 27 sierpnia b. r. Bliższe informacje w rektoracie.

— **Ile jest dorożek w Warszawie.** Liczba dorożek w Warszawie dochodzi obecnie do dwóch tysięcy. Przed wojną sięgała ona 3500. Obecnie więc dopiero połowa dorożek z tej liczby jest w użyciu.

— **Handel domami.** W Sosnowcu utworzył się nowy typ spekulantów, handlujących domami. Niektórzy właściciele, nie chcąc naprawiać domów z powodu drogiego materjału, sprzedają je spekulantom, którzy tylko czekają na kupno, by można dom następnie korzystnie sprzedać. Handel taki rozwija się coraz bardziej, a władze Sosnowca mimo wszelkich zabiegów, nie mogły do tej pory zapobiec tej spekulacji.

— **Olbrzymi skarb państwa polskiego.** W puszczy białowieskiej znajduje się obecnie półtora miljona metr w kubicznych drzewa, przeszło 200-letniego. Wartość jego określona jest na miljon funtów szterlingów. Podobny drzewostan znajduje się jeszcze tylko w Brazylji.

Co się działo na granicy?

(Od własnego koresp.).

W gmachu sądu okręgowego w Sosnowcu kielecki sąd okręgowy wojskowy rozpatrywał ciekawą sprawę, której szczegóły podajemy niżej. Na ławie oskarżonych zasiadło 7 oskarżonych z ppoiucznikiem Mierzejewskim na czele. Akt oskarżenia zarzuca, iż w 1919 i początku 1920 r przepuszczali oni przemytników z towarami, ze złotem i srebrem. Oczywiście za łapówki.

Śledztwo pierwiastkowe policyjne, władzy wojskowej i sądowej ujawniło zarzuty nader obciążające. Do sprawy wezwano 56 świadków lecz stawiło się tylko dwudziestu kilku.

Po ukończeniu rozprawy prokurator uznając winę oskarżonych za zupełnie dowiedzioną, w kilkakrotnym przemówieniu domagał się surowego ukarania oskarżonych.

Po mowie obrońców, w sobotę, o godz. 10 wiecz., po naradzie sąd wydał wyrok, którym uznał winę pporucz. Mierzejewskiego tylko co do nieprzestrzegania przepisów służbowych z powodu, że nie komunikował swej władzy o spostrzeżonych wykroczeniach i tolerował je i skazał go na 6 tyg. aresztu zwykłego z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Od wszelkich innych zarzutów ppor. M. został skazany na 10 dni aresztu, z innych zarzutów oczyszczony; plut. Nawrot został skazany na rok ciężkiego więzienia, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego, wszyscy pozostali uniewinnieni.

Prokurator wniósł protest co do ppor. Mierzejewskiego, plut. Makowskiego i Kozibąka i zaprotestował przeciwko uwolnieniu ppor. Mierzejewskiego.

Historyczna herbatka.

Poufna trzygodzinna rozmowa między dwoma najzawziętszymi wrogami.—Policyjnie dozwolona demonstracja rewolucyjna przed parlamentem angielskim.—Katolickie modły w protestanckim Whitehallu.

Dnia 14 lipca po południu odbyła się w urzędowem mieszkaniu angielskiego premjera herbatka na cześć szefa irlandzkich powstańców, de Valery, wroga brytyjskiej korony i brytyjskiego rządu. Ta poufna schadzka dwóch wysokich osobistości trwała około trzech godzin Gospodarz i gość byli przez cały czas sami. Prezydent republiki irlandzkiej de Valera przybył na Downingstreet w towarzystwie Bartona i O'Brie'n, dwóch przez policję poszukiwanych przestępców. Podczas „herbatki" obaj zabawiali się w sąsiednim pokoju rozmową z kilku angielskimi dygnitarzami. Równocześnie w obrębie mieszkania premjera odbywało się coś równie dziwacznego, jak ta poufna herbatka między dwoma najzaciętszymi wrogami.

Downingstreet krzyżuje się z Whitehall oficjalnym bulwarem urzędowych budynków między Trafalgar Square a parlamentem.

W Whitehall zgromadziły się tłumy, lecz ponad głowami ich powiewały zielono-biało żółte chorągwie Sinfeinerów, wzniosły się na długich tykach portrety De Valery w zielonych ramach; śpiewano irlandzkie pieśni rewolucyjne — słowem tuż przed mieszkaniem premjera i przed parlamentem, w którym właśnie obradowała Izba—odbywała się demonstracja rewolucjonistów irlandzkich przeciw angielskiemu rządowi! Zazwyczaj zbiegowiska takie są w Whitehall zabronione i rozpędza się je podczas obrad parlamentu. Lecz tym razem policja otrzymała rozkaz nie przeszkadzania demonstracji. Konstable londyńscy stali z zakłopotanemi minami i ograniczyli się do utrzymania kordonu i przejścia dla przechodzących ministrów. Gdy Austin Chamberlain pospiesznym krokiem zdążał do parlamentu, ktoś z tłumu przystąpił do niego i chciał mu wetknąć w dziurkę u klapy małą zielono-biało żółtą chorągiewkę. Minister uroczystym giestem odmownym podziękował.

Przez trzy godziny niemal wytrwał tłum w oczekiwaniu; pod koniec ludzie wydemonstrowawszy się do syta, padli na kolana i wkrótce w Whitehallu, przed bramą tradycyjnie protestanckiej Anglji rozległy się rytmiczne szepty rzymsko katolickich modłów...

Nareszcie ukazał się „prezydent"— w jednej chwili wszyscy stanęli na równe nogi i z irlandzką namiętnością z tysiąca piersi zahuczały powitalne okrzyki.

Ruch współdzielczy.

Kilka słów o Kursach Kooperatyw Szkolnych, urządzonych przez Warsz. Zw. Stow. Spoż. w Warszawie.

Urządzając te Kursy, Związek chciał spopularyzować ideę spółdzielczości wśród nauczycielstwa, a uczestnikom dać wskazówki, jak wychowywać dzieci, aby wyrosły na obywateli umiejących współpracować z innymi i stworzyć nowy ustrój społeczny, w którym człowiek będzie człowiekowi bliznim, a nie wilkiem.

Postarał się więc Związek o prelegentów, którzy już w swych szkołach w tym duchu wychowywali młodzież, więc mogli dawać praktyczne wskazówki i omawiać rezultaty swej pracy. Tak np. kooperatywa w Rakowie zaopatruje nietylko w książki i materjały piśmienne swoje szkoły, liczące 1200 dzieci, ale i średnie szkoły w Częstochowie. Kooperatywa ta zajmuje się i propagandą idei spółdzielczej, urządzając w okolicznych wsiach pogadanki a po nich sprzedaż odpowiednich książek. Kooperatywa w Sandomierzu przy szkole średniej jest jakby matką wszelkich Kółek młodzieży, ponieważ członkowie Rady Nadzorczej prowadzą różne wydziały jak to Wydział Sprawiedliwości, Oświaty, Towarzysko-Sportowy, Gospodarczy.

Wydziały te dzielą się znnów na poszczególnee kółka np. Wydział Społeczny dzieli się na Związki gminne, na Radę gminną i Samopomoc. Ma więc ta szkoła prawdziwy samorząd.

Uczestnicy Kursów zwiedzili dwie kooperatywy szkolne w Warszawie; jedną w szkole średniej, drugą w powszechnej. W ostatniej dzieci szczegółowo objaśniały, jak prowadzą swą kooperatywę.

Kursy omawiane szczególne znaczenie miały dla tych nauczycieli, którzy widząc często Kooperatywy, źle prowadzone, mogli być zniechęceni do tej idei, zostali jednak przekonani, że od nich w dużej mierze zależy, aby w przyszłości przez odpowiednie wychowanie dzieci stworzyć lepszy ustrój. Główny więc nacisk kładli prelegenci na to, aby kooperatywa szkolna nie ograniczała się na kupnie i sprzedaży towaru, lecz aby zaprawiała młodzież do umiejętnej współpracy, budząc w nich samodzielność, inicjatywę i umiłowanie pracy społecznej.

Byłoby pożądanem — aby Związek w przyszłym roku urządził podobne Kursy nietylko w stolicy ale i w kilku miejscach na prowincji.

Uczestniczka Kursów.

Rozmaitości.

„Zszywany uśmiech".

W Nowym Jorku wielką sensację budzi obecnie nowa operacja z t. zw. dziedziny piękności, nosząca miano „zszywanego uśmiechu". Operacji tej poddała się sławna piękność Stanów Zjednoczonych p. Herbert Carey, żona dawnego prezydenta amerykańskiego trustu stalowego, która swojego czasu święciła tryumfy na scenie, jako Mabel Gilman.

Operacja polega na tem, iż przez odpowiednie cięcie i artystyczne następnie zeszycie blizny wywołuje się na twarzy sztuczny wprawdzie lecz czarowny uśmiech. Wynalazcą operacji „zszywanego uśmiechu" jest dr. Stodbard, jeden z wybitniejszych lekarzy nowojorskich.

Na jakież katusze wystawiać się będą jeszcze kobiety, pragnące poprawiać naturę, by przydać sobie nowych wdzięków?..

Książki nadesłane.

Kuruszwili Sergjusz: Gruzja, tłumaczył Jan Weyher: Warszawa, 1921.

Gruzja należy do tych nieszczęśliwych krajów, która powstawszy jako państwo niepodległe na gruzach caratu, niedługo się cieszyła zdobytą niepodległością. Hordy bowiem bolszewickie napadły na Gruzję, zaprowadziły w niej czerwony teror. S. Kuruszwili bawi obecnie na przymusowem wygnaniu w Polsce, z którą łączą go nici żywej sympatji. Gorący patryjota i poeta gruziński — postanowił Polskę zapoznać z dziejami swej nieszczęśliwej ojczyzny Wygłasza na ten temat odczyty, ogłasza artykuły w pismach i broszury. Akcja ta znajdzie w Polsce należyty oddźwięk. Bo aczkolwiek szlachetny i nieszczęśliwy naród gruziński geograficznie jest nam całkowicie obcy i mało co wiemy o jego stosunkach w przeszłości i teraźniejszości to jednak jest jeden wzgląd który nas powinien zainteresować jego losami. Obecnie mamy wspólnego wroga w bolszewikach, a w przyszłości po obaleniu dyktatury Lenina — Trockiego, będziemy mieli przeciw sobie Rosję, trudno będzie się wyrzec obszarów należących do niej przed rokiem 1914. Z tego względu wskazane jest zbliżenie się państw i narodów, które znosiły niewolę rosyjską, a które chcą obecnie zachować swą niepodległość. Do zbliżenia tych państw może dojść przez poznanie się wzajemne. Z tego względu broszurkę p. Kuruszwilego należy powitać z uznaniem. Przeczytanie jej daje pojęcie o tem czem była Gruzja w przeszłości czem jest obecnie. Autor w sposób zwięzły w swej książeczce przedstawił historję Gruzji, walki narodu gruzińskiego o swą niepodległość króciutki zarys cywilizacji gruzińskiej, wreszcie kończy sie książeczka rozdziałem o Gruzji teraźniejszej.

b,

Humor.

W NASZYCH POCIĄGACH.

— Panie konduktorze tu miejsca niema!

— Co to, miejsca niema? Cóż to państwo myślicie, żę to wagon dyrektorski, aby wszyscy mieli siedzieć?

— Gwałtu, nie siadaj mi pan na kolanach!

— Więc gdzie mam usiąść, na głowie?

— Szidine, kim cy lojfen i mach a siedzenie uf di bagażne półka!

— Nie właź żydzie na półkę!

— Psiepraszam, niech pan jemu pozwoli włażyć, un jest delikatnego zdrowia i un stojać nie może!

— Och! mdleję!

— Wywiesić pannę za okno niech trochę wywietrzeje, to przejdzie do siebie!

— Pan kontroler z nieba spada, proszę tu zrobić jaki porządek!

Porządek to nie moja rzecz; proszę pokazać bilety!

— Aj waj, ja bulet zgubiałam!

— Co pan sobie myślisz panie przyjemny... czemu pan tak mocno oddychasz? i bez tego powietrza mało, wypompujesz pan co lepsze...

— Panie Ignac, obiecywałeś pan przyzwoitość... jeżeli się pan nie uspokoisz, zawołam na konduktora!

— Panna myślisz, że on lepszy?

— Gniotą mnie!

— Moje nagniotki!

— Sabciu, mój kapelusz djabli wzięli...

— Już nie ma czem oddychać, mdło mi!

— Naaarrrreszcie! Warszawa.

Ceduła giełdy łódzkiej.

Łódź, 8 sierpnia 1921 r.

	Płacono.	Żądano
Dolary St. Zj., gotówka	2045.—	2070.—
„ „ „ czeki	2045 —	2070.—
Franki franc., gotówka	159.—	161.—
„ „ czeki	160.—	161.—
Korony austr., gotówka	205.—	210.—
„ „ czeki	205.—	210.—
Korony czeskie, gotówka	26.25	26.75
Marki niem., gotówka	25.25	25.75
„ „ czeki	25.50	25.75
5 proc. Listy Zast. m. Łodzi	216.—	219.—
4 i pół proc. Listy Zast. m. Łodzi	209.—	211.—
6 proc. oblig. m. Łodzi	90.—	82.—

Odpowiedzi Redakcji

„Zredukowanemu". — Anonimów nie umieszczamy. Prosimy o osobiste zgłoszenie się do redakcji.

Rozdalskiemu.—Umieścimy.

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Kino „DOLINA SZWAJCARSKA" ul. Sienkiewicza 40

Dziś! **Poraz pierwszy w Łodzi!** Dziś!

„PAN TWARDOWSKI"

Wspaniała inscenizacja opowieści fantastycznej w 5-ciu wielkich częściach według ballady wieszcza naszego ADAMA MICKIEWICZA.

Poszczególne części: 1) Na dworze królowej rusałek. 2) Łowy djabelskie. 3) Uczta u Pana Twardowskiego. 4) Na dworze Cara Iwana Groźnego. 5) Miłość ojczyzny zmywa winy. W rolach Artyści Warszawscy. Udział baletu Opery Warszawskiej. — W dni powszednie ceny miejsc zwykłe. W soboty, niedzielę i święta podwyższone.

LUNA **LUNA**

Ostatnia nowoś Paryża! Ze złotej serji „Pathe"

„Uśmiechy i cienie"

Dramat nastrojowy w 6 akt. W rolach głównych gwiazda teatru „Antoine"

Lucy Mareil oraz genialna 6-letnia **Reginette Dumien**

Akcja rozgrywa się na tle wspaniałych widoków Szampanji.

Codziennie o godz. 3 i pół. po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 2-ej po poł.

Przedstawienia dla dzieci i młodzieży z tym samym programem.

Kto wygrał „Miljonówkę"?

na zabawie Tow. Śpiewaczego „Dźwięk" dn. 31 lipca w ogrodzie p. Hajzlera w Radogoszczu, niech się zgłosi po odbiór takowej za okazaniem losu № 48 i zwrotem kosztów ogłoszenia do Stow. Spożywców w Radogoszczu, Wspólna 17 do L. Róziewicza.

Roboty budowlane.

Wszyscy reflektujący na prowadzenie robót połączonych z remontem i przeróbkami lokali (roboty murarskie, malarskie, stolarskie, zaprowadzanie instalacji elektrycznych, wodociągowych i t. p.) mają się zgłosić w lokalu Kasy Chorych m. Łodzi (Al. Kościuszki Nr. 1, telef. 163).

Teatr letni „Scala"

Dyr. S. KUPERMAN.

Dziś o godz. 9 w. Program № 5.

Od piątku d. 12 b. m. ostatni program obecnego zespołu.

Od 16 b. m. zupełnie nowe siły.

W razie niepogody odbywają się przedst. w zimowym teatrze „Scala".

Ostrzeżenie.

Niniejszym zawiadamiamy ogół robotników w Przemyśle Włókienniczym, iż strajk w fabryce p. PIASKOWSKIEGO przy ulicy Kątnej № 10 trwa w dalszym ciągu i żaden robotnik nie powinien przyjąć przedłożną im pracę w owej fabryce.

DRUKARNIA AKCYDENSOWA

Łódź, Przejazd 8. **„PRACA"** Łódź, Przejazd 8.

PRZYJMUJE OBSTALUNKI NA ROBOTY DRUKARSKIE np.

RACHUNKI, BLANKIETY, CYRKULARZE, KWITARJUSZE, AFISZE, PROGRAMY i t. p.

DLA STOWARZYSZEŃ i ORGANIZACJI ROBOTNICZYCH :: :: ::

ZNACZNE USTĘPSTWA.

Założone w r. 1905 i przez Władzę naukową zatwierdzone

Kursy Buchalteryjne

J. Mantinbanda w Łodzi

Przejazd 12.

Wykłady rozpoczną się 1 września r. b. o godz. 7 w. Zapisy przyjmuje codziennie kancelarja kursów od 10—1 p. p. i od 3—6 w.

2780—2 Dyrektor kursów J. MANTINBAND.

Dr. SZUMACHER

choroby skórne i weneryczne. Godz. przyj.: 5—7, w niedz. i święta od 11—1 po poł. BENEDYKTA № 1.

Dr. Garliński

powrócił.

Dr. med. Gustawa

Zand-Tenenbaumowa

ZIELONA № 3.

Choroby kobiece i akuszerja. Przyjmuje od 3 do 6 po poł.

Lekarz-dentystka

P. Żytnicka

powróciła

Konstantynowska 9.

Fotografje do matrykuł

2 szt. 100 mk.

Zakład fotograficzny A. B. C. Kilińskiego № 135. Czynny od 9—6.

---

2 pokoje z kuchnią

i elektrycznością oddam za pokój z przedpokojem, kuchnią i elektrycznością w okolicy Wodnego Rynku. Oferty: Elektrownia pod „Wukas".

Ogłoszenia drobne.

A. A. A. Kupuję meble, futra, dywany, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia. Płacę najlepiej. Łaźnik, Benedykta 28, m. 18, parter. 2801—25

Bednarek Kazimiera zagubiła kartę węglową, wydaną w Magistracie. 2830—1

Cichecki Władysław zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Heinela i Kunitzera. 2843-1

Jerzyk Franciszek zagubił kartę powołania, świadectwo konia, i kartę wolnej jazdy. 2840—1

Kępińska Anna zagubiła legitymację chlebową, wydaną na 2 osoby. 2810—1

Kiciński Władysław zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną w P. K. U. 2821—3

Kłos Józefa zagubiła paszport polski, wydany z Poznania. 2822—8

Kochaniak Bolesław zagubił kartę węglową, wydaną w Magistracie. 2832—1

Lenard Roman zagubił kartę zwolnienia z wojska, wydaną w Kom. Sanitarnej, kartę przemysłową i 10,000 tys. mk. 2819—8

Mydlarz Gabryel zagubił legitymację chlebową, wydaną na 3 osoby. 2838—1

Ochotnik powróciwszy z wojska, obeznany przy motorach samochodowych, prosi o jakąkolwiek pracę. Łaskawe oferty składać do adm. „Pracy". 2788—1

Pracownia obuwia Adama Walasa, Rzgowska № 15 Poleca: męskie, damskie po cenach umiarkowanych, znanej ze swej trwałości, przyjmuje obstalunki. 2842—10

Poszukuję Antoniny Gajzler, brunetka wzrost średni, lat 29 wyszła z m. Pabjanic 1920 r. Ktoby wiedział o takowej, proszę zawiadomić Ks. proboszcza Parafji NMP. w Pabjanicach. —2

Potrzebna służąca do małego gospodarstwa wiejskiego. Odańska 67, Silwiński. —2

Ciasek Jan zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną w P. K. U. 2824—1

Dabin Józefa zagubiła legitymację chlebową, wydaną na 4 osoby. 2831—1

Raczyński Wojciech zagubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 2820—8

Różańska Józefa zagubiła paszport polski, wydany w Łodzi. 2829—3

Skradziono paszport niemiecki, kartę powołania i patent handlowy, wydane na imię Bernacińskiego Antoniego. 2834—3

Szpic biały, suka zaginęła. Odprowadzić za nagrodą na Nawrot № 107. 2811—2

Sadowska Stefanja zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi, oraz świadectwa szkolne. 2828—3

Szerfer Alfred zagubił legitymację chlebową, wydaną na 2 osoby. 2835—1

Salomeja Józwiakówna zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 2795—3

Ubrania, Palta

Obuwie, kto chce kupić prosimy zwiedzić naszą hurtownię. Modne sezonowe męskie, damskie i dziecinne. Kamasze męskie 2500,— lakierowe 4400—, damskie czarne 2500—, bronzowe 4555—, dziecinne bronzowe 2500. Ubrania męskie do roboty 1175—, strajgardowe od 3000—, kamgarnowe od 12500. Spodnie 200—, lepsze 675 kamgarnowe sztuczkowe 4500 Palta damskie i męskie modne kolorowe od 2500 do 1000 0—, ubrania dziecinne i chłopięce od 1000. Spódnice od 500. Bielizna, pończochy, skarpetki i chustki. Wielki wybór modnych szewiotów, bostonów, kamgarnów, kowerkotów, batystów i bławaty. Poleca po cenach hurtowych chrześcijańska Składnica towarowa pod firmą „Jarmark Łódzki", Bronisław Jagoda, Piotrkowska № 44. 2782—10

Wieczorek Jakób zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Gajera. 2830—1

Wolniewicz Mieczysław zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną w Toruniu. 2695—3